

# Smyczek, Leon

---

"Mieć czy być - konsumpcjonizm jako styl życia - wyzwaniem dla Kościoła",  
Janusz Mariański, Kraków 1996 :  
[recenzja]

---

Studia Płockie 25, 231-234

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Mariański, *Mieć czy być - konsumpcjonizm jako styl życia - wyzwaniem dla Kościoła*,  
Wydawnictwo „Unum”, Kraków 1996, ss. 93.

Czy lepiej i szczęśliwiej żyć, to to samo, co więcej i coraz więcej mieć? Mieć po, to aby być, czy też żyć po to, aby mieć? Ważki to problem, bo w zależności od tego, jak odpowiemy sobie na te pytania zależeć będzie kształt naszego życia, hierarchia i priorytet określonych wartości. Ziemskie życie człowieka jest tylko jedno i tylko jeden raz może być przeżyte. Czy będzie ono „ukłonem” tylko w stronę wartości materialnych, czy też humanistycznych i transcendentnych zarazem, to zależy już od nas samych.

Ks. prof. Janusz Mariański, kierownik Katedry Socjologii Moralności na Wydziale Nauk Społecznych KUL, znany i ceniony w naszym kraju socjolog religii i moralności, oddaje do rąk czytelnika kolejną, wzbogacającą jego bogaty dorobek naukowy, książkę o tematyce społecznej. Recenzowane studium etyczno-społeczne składa się z siedmiu logicznie powiązanych rozdziałów. Omawiając, wynikające z konsumpcyjnego stylu życia zagrożenia dla integralnego rozwoju człowieka i społeczeństwa, Autor prezentuje konsumpcjonizm między innymi w relacji do życia społecznego, gospodarki rynkowej, ekologii i rodziny. Szeroko także omawia stanowisko Kościoła katolickiego odnoszące się do tej kwestii, opierając się w głównej mierze na dokumentach Nauczycielskiego Urzędu Kościoła (encykliki i adhortacje).

Dokonujące się w Europie Środkowej i Wschodniej wielorakie przemiany społeczne, stwarzają z jednej strony szansę do odkrycia tych wartości, które pozwolą człowiekowi żyć w godności i wolności, z drugiej zaś strony, stają się podłożem dla rozwoju ideologii „zysku za wszelką cenę”, konsumpcjonizmu i permissywizmu. Społeczeństwo dobrobytu koncentruje się przede wszystkim, na zaspokajaniu materialnych potrzeb człowieka, pomijając zupełnie wartości duchowe. Wartością samą w sobie staje się postęp, a sens i cel życia człowieka upatruje się w tym, co przyjemne i doczesne. Naczelnymi wartościami stają się: produkcja, zysk i postęp ekonomiczny, a człowieka „mierzy” się nie według tego, kim on jest, ale co posiada.

Nowoczesne społeczeństwo i nowoczesny styl życia promują zasadę „mieć wszystko i szybko”. Takie postępowanie nie ma nic wspólnego z dążeniem do lepszych i bardziej zadowalających warunków życia, gdyż jest to ślepa pogoń za nieograniczonym posiadaniem. Czyni ona człowieka nieczułym na potrzeby innych i popycha go często do deptania najbardziej elementarnych norm etyki osobistej i społecznej. Postęp techniczny otworzył przed ludzkością ogromne horyzonty, dał gigantycz-

ne możliwości, ale nie uczynił człowieka szczęśliwym i beztróskim. Ceną jaką współczesny świat płaci za postęp, są kryzysy w dziedzinie politycznej, społecznej, ekologicznej i antropologicznej. Coraz bogatszy w wiedzę techniczną człowiek, tak naprawdę, staje się coraz większym ignorantem wobec podstawowych problemów swojej egzystencji – nie wie często, kim jest, jak powinien żyć i jak może twórczo wykorzystać te, które posiada.

Do cech charakterystycznych społeczeństwa konsumpcyjnego Autor zalicza między innymi: mnożenie rzeczy tylko po to, aby mieć; kryzys kulturowy, motywacyjny i sensu; wzrost tendencji egoistycznych, związanych z poszukiwaniem własnego, subiektywnego szczęścia i zadowolenia. Społeczeństwo to stwarza jednostce ogromne możliwości wyboru, ale nie zawsze przygotowuje ją do odpowiedzialnego korzystania z tego prawa. „Uszczęśliwiając” człowieka odmówiono moralności, prawu, kulturze i religii autonomicznego istnienia i wartości. Pieniądz, przyjemność, siła i władza, a więc to wszystko, przez co człowiek staje się dzisiaj „kimś”, można łatwo utracić. Te wartości stały się w społeczeństwie konsumpcyjnym „nowymi bogami”, którym trzeba ofiarnie i bezgranicznie służyć po to, aby lepiej być. Świadomość ryzyka i możliwości utraty tego, co się posiada, rodzi ogromny lęk i niepokój w człowieku.

Promowany styl życia, oparty na materializmie praktycznym, lansuje konsumpcjonizm, utylitaryzm i egoizm. Jeśli tego typu wartości zajmują naczelne miejsce w życiu człowieka, to siłą faktu dewaluacji muszą ulec wartości ludzkie i duchowe. W takiej kulturze nie będzie już miejsca dla religijnych wartości i norm, a wolność zredukowana zostanie jedynie do możliwości wyboru pomiędzy dobrami konsumpcyjnymi. Opinia publiczna staje się tym czynnikiem, który w sposób pośredni lub bezpośredni wymusza na jednostkach pewne wzory zachowań i sposoby postępowania. Dobrze by było, gdyby społeczeństwo konsumpcyjne wszystkim ludziom gwarantowało nieograniczone możliwości wyboru. Tak jednak nie jest. Smutne jest to, że ogromnemu bogactwu jednych towarzyszy nędza innych. Podział na bogatych i biednych przebiega nie tylko między państwami i kontynentami, ten podział istnieje także wewnątrz społeczeństw najbogatszych państw. Egoizm i niesprawiedliwość pozwalają jednym bogacić się kosztem innych. Dotknięty konsumizmem człowiek będzie obojętny zarówno na sprawy religijne jak i na drugiego człowieka. Zdeterminowany logiką nieokiełznanego egoizmu, niczego ani nikogo poza sobą nie zobaczy. Niemalą rolę przy promowaniu takiego stylu życia odgrywają środki masowego przekazu, gdy zamiast wartości promują antywartości, wymuszając równocześnie na odbiorcy informacji oczekiwane zachowania (jak to często dzieje się w przypadku działania reklam).

Kościół katolicki często w swoich oficjalnych wypowiedziach nauczał, że każdy człowiek ma prawo do posiadania i do coraz godniejszych warunków życia, ale zarazem stanowczo sprzeciwia się chęci posiadania dla samego posiadania. Zawężenie perspektywy życiowej tylko do spraw egzystencjalnych osłabia wrażliwość człowieka na wartości religijne i pogłębia kryzys wartości moralnych. Kościół stanowczo przeciwstawiając się rażącym kontrastom między biednymi a bogatymi, domaga się sprawiedliwości, międzyludzkiej solidarności i szacunku dla każdej ludzkiej osoby. W sytuacji głębokich przemian społecznych przed każdym człowiekiem stoi zadanie ponownego opowiedzenia się, albo po stronie wartości politycznych, kulturalnych,

gospodarczych, moralnych i religijnych, albo przeciwko nim. Takim wnioskiem Autor kończy rozdział drugi.

„Gospodarka rynkowa a konsumizm” – to tytuł kolejnego rozdziału książki. Gospodarka ma swoje zadania i cele. Ma ona dostarczyć dóbr i usług które zaspokoją egzystencjalne cele życiowe. Planeta Ziemia ze wszystkimi jej naturalnymi zasobami – w myśl nauki Kościoła – jest własnością wszystkich ludzi i na wszystkich ciąży odpowiedzialność za jej losy. Ekonomiczne prawa rynku są tylko częścią ludzkiej działalności i odpowiedzialności, dlatego konieczna jest państwowa, ograniczona interwencja w sprawy gospodarcze. Pozostawienie „rynku” samemu sobie godzi w sprawiedliwość społeczną, gdyż ważny w gospodarce zysk nie może być nigdy celem i normą w życiu społecznym i gospodarczym. Działalność gospodarza musi mieć swoje ramy porządku moralnego, wyznaczone według sprawiedliwości społecznej, inaczej bowiem pojawi się wyzysk i niedozwolone bogacenie się kosztem innych. Według nauczania Jana Pawła II, istniejące w świecie strukturalne formy ubóstwa znikną wtedy, gdy bogate społeczeństwa dokonają rewizji swego hedonistycznego i konsumpcyjnego stylu życia. Nadkonsumpcja i marnotrawstwo jednych stają się często przyczyną nędzy innych ludzi. Jako remedium na niesprawiedliwy podział dóbr na świecie Kościół proponuje troskę o rozwój gospodarczy i ekonomiczny, zwłaszcza w tych obszarach świata, gdzie zapóźnienia są największe, a ludzie cierpią niedostatek. Tylko sprawiedliwość oparta na prawdzie, na równouprawnieniu społecznym i braterskiej solidarności między ludźmi, daje szansę na przywrócenie i utrzymanie pokoju w świecie. Jako naczelne społeczno-etyczne zasady, w kwestiach ekonomicznych i ekologicznych, Kościół proponuje integralny rozwój i solidarność. W oparciu o te dwie zasady, można zlikwidować wszelkie istniejące na świecie nierówności społeczne. Aby dokonać jakichkolwiek zmian społecznych, najpierw trzeba zmienić od wewnątrz samego człowieka i to wyznacza sobie Kościół jako wielkie zadanie na dziś.

Do przyczyn kryzysu ekologicznego na świecie można zaliczyć: ideologię konsumpcjonizmu, gospodarkę rabunkową i bezmyślne niszczenie środowiska naturalnego. Tym zagadnieniem Autor poświęca czwarty rozdział książki. Jeśli ludzie nie dokonają rozróżnienia między tym, co jest technicznie możliwe, a tym co jest moralnie dopuszczalne, to grozi nam katastrofa ekologiczna. Musimy chronić świat przede wszystkim ze względu na niego samego, a także ze względu na przyszłe pokolenia. Postępowanie nasze w tym względzie musi być przewidujące i odpowiedzialne. Złe technologie i procesy produkcyjne, a także odpady powstające w ich efekcie pozbawiają nas resztek świeżego powietrza i czystej wody. Ten bezmyślny sposób postępowania wobec przyrody jest chyba jakąś prostą pochodną braku poczucia wartości osoby i życia ludzkiego. Konieczne jest w takiej sytuacji odpowiedzialne gospodarowanie zasobami ziemi. Wkładem Kościoła w tę kwestię jest działalność na rzecz przekształcania postaw życiowych i świadomości. Kościół uczy – jak podkreśla to Autor – o prymacie człowieka nad rzeczą, ale ta władza człowieka musi przejawiać się w odpowiedzialnej opiece, w dialogu człowieka z przyrodą jeśli ma ona służyć jego osobowej godności i jego życiu. Poprzez technikę człowiek opanował i zniszczył przyrodę, trzeba więc, aby wykorzystał ją teraz do ratowania swojego naturalnego środowiska życia.

Konieczna jest zmiana stylu życia społeczeństw i jednostek po to, aby wszystkim ludziom zapewnić dobrobyt kulturalny i duchowy, a także ekonomiczny i ekologiczny.

Konsumpcjonizm przejawia się w swych zgubnych skutkach także w rodzinie, tej komórce, która jest źródłem przeżywanego człowieczeństwa i podstawą każdego społeczeństwa. Dotyka on rodziny przez to, że ze swej natury jest antynatalistyczny. Egoizm nie chce służyć życiu. Własna korzyść, wygoda i brak odpowiedzialności za drugą osobę podcinają fundamenty małżeństwa i rodziny. Lęk przed utratą bogactwa, przed przyszłością odbiera małżonkom odwagę do przekazywania życia nowym istotom ludzkim. Jeśli dobra materialne są wyżej cenione niż ludzkie życie, to zjawisko aborcji staje się nagminne. Rodzina jest zagrożona przez szereg czynników wewnętrznych i zewnętrznych takich jak manipulacja, promowanie pewnych stylów życia itd. Zdaniem Kościoła wkład rodziny w społeczeństwo jest ogromny. Zapewnia ona przyszłość społeczeństwu, przyczynia się do odrodzenia moralnego, tworzy wspólnotę życia i miłości, kształtuje w człowieku altruizm i jest miejscem, w którym człowiek może odnaleźć osobową akceptację. Obowiązkiem państwa i społeczeństwa jest niesienie pomocy rodzinie, by mogła ona dobrze wypełnić swoje zadania, w przeciwnym razie negatywne skutki ponosić będzie całe społeczeństwo.

Kościół jest głęboko zatroskany o poszanowanie godności człowieka i jego praw. Jak długo w relacjach międzyludzkich istnieć będzie egoizm, chciwość i żądza władzy, prawa człowieka będą zagrożone. Ostatni rozdział Autor poświęca omówieniu działań Kościoła na rzecz promowania i wychowywania ludzi do odpowiedniego stylu życia. Człowiekowi potrzebne są do życia zarówno wartości duchowe jak i materialne, gdyż egzystuje on w obu tych wymiarach. Problem zaczyna się wtedy, kiedy człowiek ogranicza swoje starania tylko do sfery materialnej i konsumpcjonizm czyni naczelną dewizą swojego życia. Pojawia się wtedy kryzys i duchowa pustka, brak sensu życia i zagubienie. Urząd Nauczycielski Kościoła z całą mocą podkreśla prymat osoby przed rzeczą, a więc prymat wartości moralnych przed ekonomicznymi. Kościół dążąc do odnowy struktur społecznych z jednej strony wskazuje na zagrożenia, a z drugiej uczy, w oparciu o co należy budować nowy ład społeczny. Musi on być oparty na sprawiedliwości i solidarności. Towarzysząc współczesnemu człowiekowi w jego nadziejach i troskach, Kościół chce go przede wszystkim prowadzić do Boga i pomóc znaleźć odpowiedź na ważne problemy życiowe. Ignorowanie obiektywnych wartości i norm moralnych w dzisiejszym świecie jest tak samo zgubne, jak przeciwstawianie sobie porządku ekonomicznego i moralnego. Jeśli wolność ekonomiczna szanować będzie dobro wspólne, to moralność stanie się wtedy podporą efektywności gospodarczej. Rynek, to nie tylko konkurencja, to także współpraca i zasady. Kościół broniąc godności każdego człowieka przeciwstawia się niesprawiedliwości społecznej i głosi zarazem konieczność międzyludzkiej solidarności.

Powyższa praca stanowi nie tylko próbę ostrzeżenia polskiego społeczeństwa przed niebezpieczeństwami, jakie niesie ze sobą przemiana ustroju i porządku społecznego, ale jest także podjętą przez Autora próbą ukazania drogi prawidłowego rozwoju człowieka i społeczeństwa.

*Ks. Leon Smyczek, OFM*